Ner 44. ROK 1839. PIĄTEK 22 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Florentego.

Imiona Sławiańskie. Jutro Przedzisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5", 832	— 8°, 1	0", 94	Pn Wschodni średni	Pogoda z Chmurami	
21	2	5, 187	— 0, 8	1, 56	„ słaby	Pochmurno	Snieg
	10	5, 509	— 1, 2	1, 72	Pn Zachodni mocny	„	Snieg

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż* 12 *Lutego.* —

Postanowieniem królewskiem, z dnia 10 b. m. xiąże Joinville mianowany jest kapitanem flotty i kawalerem legii honorowéj. Liczne awanse i ordery udzielone także zostały osobom, które się odznaczyły przy wzięciu San Juan d'Ulloa; i uderzeniu na Vera-Cruz, gdzie 80 dział mexykańskich zagwożdzono.

Na dzisiejszéj giełdzie paryzkiéj nastąpiło lekkie zwichnienie kursów. Rozeszła się tam pogłoska, że król Leopold zwołał belgijskie izby na dzień 19 lutego, (patrz niżéj p. a. z Bruxelli); dla oświadczenia im, że sądzi być nieodzowną koniecznością przyjąć warunki konferencyi londyńskiéj, — i że wrazie, gdyby ten krok nieznalazł potwierdzenia, znajdzie się z niewolonym złożyć koronę.

— *Bruxella* 13 *Lutego.* —

Téj chwili rozdawany *Monitor Belgii* zawiera postanowienie królewskie zwołujące izby na dzień 9 lutego.

Wczoraj minister stanu hrabia Merode chciał koniecznie nakłonić radę ministrów do zerwania wszelkich układów, lecz mu się to nieudało. — Nikt już nie wątpi, że rząd przychyli się do warunków konferencyi, i tym sposobem zapewni pokój krajowi. — Dziennik zaś *Independant* usiłuje wszystkich przekonać, że ani honor kraju ani godność rządu niemogą być przez to na szwank narażone, że wojsko zaprzestanie dalszych czynić uzbrajań, lecz natomiast powróci na kwatery zwyczajne w czasie pokoju. «Gdy wszystko, dokoła Belgii, mówi daléj ten dziennik, inną już postać przybrały, niczaden przeto dla nas wstyd, że pójdziemy drogą przyzwoitości i rozsądku.

— *Frankfort nad Menem* 15 *Lutego.* —

Jakkolwiek nadeszłe tu z Bruxelli i innych stron wiadomości, donoszące o przystąpieniu rządu Belgijskiego do warunków konferencyi londyńskiéj, nie są jeszcze pewne; — wątpić atoli nie należy, iż wszystko zakończy się po przyjacielsku, i Europa niema najmniejszego powodu obawiania się ztąd wojny.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 6 *Lutego.* —

Pomiędzy osobami, których oddalenie z urzędów zostało postanowione, wymieniają także Dupin, i Villemaine; zdaje się jednak, że wstrzymują się z tym krokiem, oczekując skutków oddalenia pana Persil. Mówią także

że była mowa na radzie ministrów o dymissyj pana Calmon, jeneralnego dyrektora dóbr rządowych i zaniechano tego jedynie z powodu, iż to byłoby zbyt podobnym do oddalenia tego samego deputowanego za ministerstwa Polignaca.

Czytamy w ministeryalnem dzienniku *la Presse*: »Donoszą nam listownie od granicy belgijskiej, iż między Mons i Charlesroi, a szczególniej w Benches, daje się postrzegać mnóstwo osób dwuznacznej powierzchowności, które tam są z różnych punktów wysłane, a to w celu porozumienia się z podoficerami armij francuzkiej. Sądziemy, że możemy za pewność uważać, iż w obecnej chwili przygotowuje się w Paryżu bonapartowskie poruszenie, którema zamiar podnieść się po skończonych wyborach, jesli czujność rządu nie zapobiegnie temu.

— *Londyn* 5 *Lutego.* —

Względem mowy tronowej, dzisiejsze wieczorne dzienniki nic wcale jeszcze nie mogły rozprawiać; powszechnie tylko przedmiotem podziwienia jest ta okoliczność, że królowa nie uczyniła żadnej wzmianki o prawie zbożowem, co dowodzi, że rząd nie ma zamiaru być pierwszym do uczynienia w tym względzie. Głównym przedmiotem dla dzienników, w ostatnich dniach były narady i zgromadzenia odbywające się w różnych miejscach względem usunięcia tego prawa. Na podobnem zgromadzeniu deputowanych, różnych miast rękodzielniczych, którzy mają wszelkiemi środkami działać przeciwko istniejącemu prawu, postanowiono, z obawy aby pan Hume przez zbyteczną gorliwość nieskompromitował tej sprawy, iżby samemu panu Villiers poruczyć prowadzenie interessu zbożowego w izbie niższej, i wezwać go, aby dotrzymując poprzedniego przyrzeczenia, wystósował jak najspieszniej odpowiedni artykuł w duchu zupełnego zniesienia dotychczasowych przepisów. Dziś z rana zebrali się także stronnicy, czyli członkowie tak zwanego narodowego związku, w celu połączenia rozmaitych żądań, w jednę wielką petycyę do parlamentu. Rozprawiano także nad tem, czy nie wypadłoby znieść się z członkami parlamentu i wyrozumieć ich usposobienie, względem tej ustawy. Postanowienie jakie przyjęto w tym przedmiocie, nie jest jeszcze wiadomem.

Posiedzenie izby wyższej z dnia 5 lutego. — Adres ułożony przez loryn Lovelace, a popierany przez lordu Vernon, został bez głosowania przyjęty, ponieważ nie podano żadnej poprawki. Przed rozpoczęciem rozpraw nad adressem, przyszło do rozmowy między lordem Durham a pierwszym ministrem, względem przedłożenia parlamentowi dokumentów tyczących się Kanady, szczególniej zaś głównego raportu lorda Durham, względem tamecznego stanu rzeczy, który jak się zdaje ministrowie nie bardzo radziby ogłosić publicznie. Jednakże lord Melbourne przyrzekł ile możności jak najprędzéj rzeczone dokumenta przedłożyć.

Posiedzenie izby niższej. — Rozprawy rozpoczęły się przedłożeniem rozmaitych wniosków, które członkowie mają zamiar pod rozwagę izby podać, pomiędzy niemi znajdował się kilkakrotnie powtarzany wniosek pana Brotherton, że izba po godzinie 12 w nocy, nie ma żadnego nowego przedmiotu rozpoczynać, ogłoszenie tego projektu obudziło śmiech powszechny. Następnie po odczytaniu mowy tronowej, przez mówcę izby, przedłożono projekt do adressu, ułożony przez pana E. Buller. Pan Wood popierał ten projekt, poczem radykalisa p. Duncombe, przedstawił wspomnioną już dawniej poprawkę, czyli jak on sam wyraził się, dodatek: że ostatnia reforma nie może być uważaną za środek ostateczny, i że zupełna reforma parlamentu koniecznie jest potrzebną. Dodatek ten popierany był przez pana Wood, członka izby niższej z Sheffield, ztąd powstała żywa rozprawa. Jeden z najżwawszych przeciwników mniemania, że akt reformy może być uważany za środek stanowczy, był pan Hume który nadto nie ograniczył się na tej części ministeryalnej polityki, ale między innemi wyraził żywy żal, z powodu, iż gabinet liberalny może mieć udział w postępku który ma oddać 500,000 Limburczyków i Luxemburczyków rządowi dla którego oni widocznie nie są przychylni. Oświadczył on, iż jest przekonany, że gdyby nawet konferencya postawiła na swojem, w tym czynie polegać będzie zaród przyszłej wojny. W podobnym tonie przemówił pan O'Connel. Sir Robert Peel, szczególniej obszernie mówił, o zagranicznej polityce ministrów. Najgodniejszem uwagi w mowie jego, było wyrażenie się jego na stronę istniejącego prawa zbożowego, w czem szczególniej na tem dowodzenie swoje opierał, iż w ciągu trwania w mowie będącego prawa, znakomicie powiększył się wywóz wyrobów przemysłowych wszelkiego rodzaju, i że z tego powodu na-

leży strzedz się, bez najgwałtowniejszego powodu, zaprowadzać jaką bądź zmianę w tém prawie. W końcu rozprawy, lord John Russel wystąpił z obroną ministrów, szczególniéj pod względem Belgii. Głównym jego dowodem było to, że limburczykowie i luxemburczykowie, nie są w cale tak niechętni dla rządu hollenderskiego jak utrzymuje pan Hume. I pod względem wypadków w Kanadzie, lord Russel bronił ministrów. Następnie powtórzył słowa, któremi odezwał się w liście do swoich wyborców pisanym to jest, że głosować będzie za ustanowieniem stałego cła od zboża, i zakończył oświadczając się przeciwko dodatkowi pana Duncombe. Następnie pan Charles Buller przemawiał szczególnie w przedmiocie wypadków Kanadyjskich, poczém przystąpiono do głosowania i dodatek pana Duncombe znakomitą większością został odrzucony.

— *Dnia* 8 *Lutego.* —

Rozprawy izby niższéj z dnia 6 i 7, nie podają nic ważnego, są one prawie we wszystkich szczegółach powtórzeniem rozpraw z dnia 5. Adress bez żadnéj poprawki został przyjęty większością 426 przeciw 86 głosom.

Pan Charles Villiers dopiero w dniu 19 ma podać swój projekt zniesienia prawa zbożowego.

Królowa przyjmowała wczoraj po południu w nowym pałacu, dwie deputacye, złożyły one jéj adres izby wyższéj i niższéj, na który Jego K. Mość nader uprzejmie odpowiedziała.

Nowo przybyłe wiadomości z Havanny mówią o bitwie, która zaszła pod Vera-Cruz i o wzięciu tego miasta przez Francuzów. Rząd Mexykański miał otwarcie wypowiedzieć wojnę rządowi francuzkiemu; rozkazano wszystkim Francuzom opuścić kraj mexykański, w przeciągu dni 60.

— *Haga* 2 *Lutego.* —

Poruszenia wojska po największéj części odbywają się ku północnéj Brabancyi. Xiążę Oranii przybył wczoraj z Tilburg do naszego miasta. Nadesłane przez niego w ciągu dnia rozmaite depesze, spowodowały zebranie się rady gabinetowéj. Skutkiem téj narady jak mówią, ma być wspomnione już dawniéj upoważnienie pana Dedel, do przyjęcia bezwarunkowo postanowień konferencyi.

Rozmaitości.

Zastrzelony, powieszony i utopiony, a jednak pozostały przy życiu.

Pod czas pierwszéj wojny hiszpańskiéj, komendant Monet ze sztabu marszałka Sulta, wpadł w ręce gerylasów z całym swoim oddziałem, Hiszpanie ustawili Francuzów w szeregu i zastrzelili ich jak stado jeleni. Wszyscy padli, a gerylasy oddalili się w mniemaniu, że nikt nie uszedł śmierci. Skoro jednak nieprzyjaciół więcéj nie było, wylazł komendant Monet z pod trupów, ponieważ żadnéj rany nie otrzymał. Około wieczoru znajdował się już w obozie francuzkim. Po niejakim czasie niezraniony wojownik nieszczęśliwym przypadkiem znowu dostał się w ręce gerylasów. Tym razem rozebrano go do naga i powieszono na drzewie, lecz dość wcześnie nadjechał oddział francuzkiéj konnicy aby Hiszpanów odegnać a Moneta odciąć i przywrócić go do życia. Gdy go 3cim razem pojmano, spotkał się znowu z temiż samemi gerylasami co go już mieli za zastrzelonego. Zadziwienie Hiszpanów było nadzwyczajne, poznali go natychmiast najprzód po znakach jego godności, a powtóre po jego szerokiéj twarzy i herkulicznéj postaci, przeto tym razem postanowili w sposób pewniejszy pozbyć się nieprzyjaciela, którego oręża doświadczali nieraz. Związali mu ręce i nogi i wrzucili go w rzekę. Komendant Monet dawszy nurka aż na dno, bardzo naturalnie znowu popłynął do góry cały odurzony tym upadkiem. Został nieporuszony jakby martwy na powierzchni wody, która go coraz daléj zapędzała, aż znikł z oczu swoich zabójców. Będąc silnym zerwał pęta, popłynął do brzegu i znowu opowiadał swoim kolegom 3cią awanturę w któréj tak szczęśliwie uszedł śmierci.

Czytelnicy z oburzeniem dowiedzą się o strasznéj zbroni, z powodu któréj toczyła się sprawa przed jednym z sądów francuzkich. Wieśniak Guyot i jego żona siedzą na ławce oskarżonych i słuchają ozięble o okropnościach które ich tu przywiodły. Guyot był już raz żonaty, i z pierwszego małżeństwa miał czworo dzieci. Starsza córka jako też syn uciekli, 2ga córka umarła, a 4ta ostatnia została przez niego na śmierć zamęczona, a to z namowy swojéj drugiéj żony, która także miała kilkoro dzieci. Sydonia (takie było imie ofiary), umarła na zgniłym barłogu z łańcuchem

na szyi, bez pomocy, z zimna, głodu i niechlujstwa, a to w stajni między krową i koniem, gdzie okrutny ojciec trzymał ją zamkniętą przez kilka miesięcy. Od 9go swojego roku, nieszczęśliwa doznawała najokropniejszych męczarń, a liczni świadkowie którzy wystąpili przeciw nieludzkiemu ojcu i jego bezecnej małżonce, opowiadali sceny, któreby można uważać za niepodobne. Dziecko otrzymywało w stajni żywność jak pies, a ojciec i macocha bili je kiedy je tylko widzieli. Guyot związał jej raz ręce na grzbiet i przykuł łańcuchem do belki w stajni, potem katował ją poczwórnie złożonym powrozem i łańcuchem tak długo, aż krew wystąpiła po całem ciele. Inny świadek widział jak ojciec katował ją cierniową gałązką za to, że umknęła z stajni, ponieważ dziecko nie mogło chodzić, przeto zarzucił mu łańcuch na około szyi i zawlókł do stajni. Sydonia musiała taki głód cierpieć, że długo żywiła się śmieciami w stajni. Znaleziono ją na barłogu martwą, w najwyższym stopniu wychudłą, z odmrożonemi członkami i z ranami na całem ciele. Lekarze oświadczyli, że dziecko umarło z powodu braku najniezbędniejszych rzeczy, z zbytku męczarń. W znacznie napełnionej sali, niczyje oko bez łez nie zostało, tylko zakamieniali złoczyńcy byli niewzruszeni. Sędziowie dzielili boleść wszystkich i uznali oskarżonych winnemi. Wyrokiem tegoż sądu zbrodniarze zostali na śmierć skazani.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Lutego.

Bader Jan obywatel, Rogowski Nepom. obywatel, Piątkowski ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Fibich Gottlieb obywatel, Byczkowski Józ. ob., do Polski; — Wiktor Fr. ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Z. SĘDZIEGO TRYBUNAŁU I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Kommissarz upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego.

Stósownie do art. 40 kod. handl. ks. III. wzywa niniejszym wierzycieli tegoż handlu, jako to: Antoniego Hölcla w Krakowie, Jana Bochenek w Krakowie, F. Fiszer w Krakowie, Jana Wentzel w Krakowie, Lierhamera w Krakowie, Jenni w Krakowie, Józefa Ferderbera w Krakowie, Maryannę Oswald w Krakowie, JN. Waltera w Krakowie, Ferd. Jaschke w Krakowie, Hirsza Berliner w Krakowie, Probszteina w Krakowie, Schönberga w Krakowie, F. Wojsowskiego w Krakowie S. Kucińskiego w Krakowie, Józefa Kloger w Wiedniu, Butschek et Graff w Brünn, A. F. C. Kallmejer w Wrocławiu, Braci Bernard w Offenbach, Molinarego et Söhne w Wrocławiu, Schull w Dyzen, Braciom Krejmburg w Bremen, ażeby się w dniu 18 marca r. b. o godzinie 9 z rana, w domu władz sądowych przy kościele ś. Piotra w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi wydziału IIgo osobiście lub przez pełnomocników przed podpisanym, celem sporządzenia potrójnej listy syndyków tymczasowych, Trybunałowi handlowemu do zamianowania przedstawić się mających stawili się.

Kraków d. 19 lutego 1839 r.

(1r.) J. *Czernicki.*

Doniesienia prywatne.

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek reskryptu Trybunału I. Instancyi M. Krakowa na dniu 8 stycznia 1839 roku Nro 61 wydanego, odbywać się będzie w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 9 z rana w Tenczynku w Okręgu Miasta Krakowa licytacya ruchomości po X. Felixie Bielawskim pozostałych, jako to: stolarszczyzny, sukni, bielizny, pościeli, bydła, koni, trzody, narzędzi rolniczych, zboża, kosztowności, sreber, i t. p. Chęć licytowania mający na miejsce i czas oznaczony z gotową srebrną monetą przybyć raczą,

Kraków dnia 19 lutego 1839 r.

(3r.) Sebastyan *Korytowski* Not.